

JULIAN ZYZEK

Julian Zyzek

kl. VI

gm. Ciepiałów, pow. Iłża

Jasieniec Solecki, 18 listopada 1946 r.

Wspomnienie zbrodni niemieckich

Gdy Niemcy cofnęli się ze wschodu napierani przez Rosjan, to strasznie się znęcali nad Polakami. Gdy front [przesunął się] w moje niedalekie okolice, to miałem ciężkie wspomnienia. Przez sześć miesięcy front stał nad Wisłą. Strasznie było patrzeć na łuny pożarów, płonęły całe wsie. Nieraz dało się słyszeć w sąsiedniej wiosce krzyki ludzi rozstrzeliwanych przez Niemców. Potem [hitlerowcy] zaczęli wysiedlać wsie znad Wisły, gnali ludzi jak zwierzynę. Mężczyzn zabierali i wywozili, nie wiadomo gdzie, a dzieci i żony, krzyczące za ojcem, Niemcy zabijali. Były takie wypadki w czasie wysiedlania z mieszkania, że Niemcy ustawiali karabin maszynowy i wszystkich zabijali bez litości, a nawet podpalali dom i ludzi żywcem piekli. Straszne miałem wspomnienie, gdy to [ujrzałem], a nawet nie wolno było patrzeć, bo gdyby Niemiec zobaczył, to równocześnie [daną osobę] wrzuciłby w ogień. Nawet Niemiec przejeżdżający przez wieś napawał nas wielkim strachem. Bo nieraz nie tylko w dzień się tak [działo], ale i w nocy. A gdy spotkał w nocy chłopą, to go [od razu] zabijał. A [kiedy] nadchodził dzień klęski okupantów, to tak zaczęli mordować ludzi, że [wszyscy] musieli się chować, gdzie każdy mógł. Nieraz nie pomogła żadna kryjówka, [Niemcy] wyciągali i zabijali lub brali z sobą. Też miałem straszne wspomnienie. W mojej wsi, jak Niemcy przyjechali do jednego gospodarza, zaczęli [go tak] bić, [że prawie zabili].

Może moje wypracowanie nie jest tak napisane, jak powinno być, [ale] miałem złe warunki do nauki przez tę wojnę.